



WWW.FILOZOFICZNE.PL
STUDIUM PRZYPADKU

Co to jest szczęście?

Prof. ucz. dr hab. Maciej Bała

Na czym więc polega istota szczęścia? Czy istnieje niezawodna recepta na szczęście? Okazuje się, że dla Arystotelesa taka pewna droga do szczęścia istnieje, co więcej – jest osiągalna dla każdego człowieka. Odpowiedź jego jest tak prosta, że może nas aż rozczarować. Bądź (a może dokładniej: staraj się być) dobry, a będziesz szczęśliwy! Zasadniczy zarzut płynący z doświadczenia, jaki można postawić tak rozumianemu szczęściu, dotyczy sytuacji, kiedy staramy się postępować dobrze i wcale nie spotyka nas za to szczęście, a wręcz przeciwnie, zamiast nagrody i poszanowania ze strony innych doświadczamy wrogości i niechęci. Błąd w takim myśleniu polega na tym, że ciągle utożsamiamy szczęście z doznawaniem przyjemności. Z pewnością starając się być dobrym dla innych, troszcząc się o dobro swoje i innych, nie unikniemy cierpienia, a czasami nawet będzie go trochę więcej. Ale nieobecność cierpienia fizycznego czy duchowego wcale nie musi być synonimem i gwarantem szczęścia. Przypuśćmy, że osoba, którą bardzo mocno kocham, cierpi, czy to fizycznie, czy duchowo. Co dzieje się we mnie? Sam zaczynam cierpieć, a dokładniej współcierpieć, łączyć swój ból z jej bólem. Przeżywać jej cierpienie. Choć to nie jest dokładnie to samo cierpienie. Jednak fakt, że nie potrafię się nie przejąć bólem ukochanej osoby, że chcę podobnie odczuwać, że chcę – nawet boleśnie – przeżywać jej cierpienie, to jest powód do pewnego szczęścia. Jest to bowiem dla mnie znak, jak nasza relacja jest głęboka i piękna, że jestem zdolny do takiego współodczuwania, i właśnie świadomość tej relacji jest naszym (tzn. moim i tej ukochanej osoby) największym szczęściem, pomimo czy nawet wbrew cierpieniu, które temu niejednokrotnie towarzyszy.



POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA,
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.





WWW.FILOZOFICZNE.PL

STUDIUM PRZYPADKU

Szczęście polega na działaniu duszy zgodnie z cnotą, czyli z pewną doskonałością właściwą człowiekowi, tak twierdził Arystoteles¹. W tym rozumieniu szczęście związane jest ściśle z działaniem, a więc nie polega ono na tym, co człowiek ma lub czego nie ma, co otrzymał lub czego nie otrzymał, ale oznacza specyficzną postawę, jaką człowiek przyjął, i działania, które z tego wynikają. Na czym konkretnie polega to „działanie duszy zgodnie z cnotą?” Według greckiego filozofa oznacza to przede wszystkim: umiejętność szukania prawdziwego dobra (czyli właściwego dla konkretnego człowieka), poszukiwanie odpowiednich środków do realizacji prawdziwych celów (tzn. celów na miarę naszego człowieczeństwa), kierowanie się zasadą złotego środka, czyli niepopadanie w skrajności (np. żyć między rozrzutnością a skąpstwem, gdy chodzi o pieniądze). Ten złoty środek nie jest zachętą do przeciętności, lecz jest próbą realizacji maksymalnego dobra, które jest możliwe w konkretnej sytuacji dla tego, a nie innego człowieka. Z pewnością nie jest proste wskazanie czy odkrycie zarówno tego celu, jak i właściwego dobra, ponieważ niejednokrotnie przemawia przez nas egoizm i poszukiwanie przyjemności.

Zasadnicza konkluzja płynąca z poszukiwania prawdziwego szczęścia w rozumieniu Arystotelesa to odróżnienie szczęścia od chwil szczęśliwości, które skądinąd są ważne i potrzebne w naszym życiu. Szczęście nie jest więc kumulacją pozytywnych przeżyć, mniej lub bardziej intensywnych, lecz sprowadza się do postawy człowieka wobec życia, samego siebie i innych. W tym miejscu warto odwołać się do definicji szczęścia zaproponowanej przez polskiego myśliciela Władysława Tatarkiewicza w jego monografii poświęconej szczęściu². Dla Tatarkiewicza szczęście to nic innego jak „pełne i trwałe zadowolenie z całości życia”³. Oczywiście jest to pewien ideał, dążenie do pewnego stanu, bo zarówno pod względem pełności, jak i trwałości nikt takiego życia nie posiada. Zawsze są i będą chwile, kiedy tego zadowolenia nam brakuje, bo przeżywamy momenty cierpienia i utraty. Ważne jest jednak to, że stan zadowolenia nie jest tożsamy z momentami przeżyciami, lecz jest wynikiem pracy intelektualnej, jest swoistą refleksją nad całością życia, w którym dostrzegam, że dążyłem do realizacji dobra i tego dobra niejednokrotnie doświadczałem. Dlatego też szczęście zaproponowane przez filozofię wymaga mądrości, która od wieków była przedmiotem zainteresowania filozofów.

POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI
SPÓŁCZYNIA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



¹ Zob. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, I, 8, 1098b.

² Zob. W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1990.

³ Tamże, s. 31.



WWW.FILOZOFICZNE.PL

STUDIUM PRZYPADKU

Na samym początku należy podkreślić, że mądrość nie jest tożsama ani z inteligencją, ani z rozległą wiedzą. Już potoczne rozumienie mądrości podpowiada nam, że określenie „mądry człowiek” odnosi się do człowieka dojrzałego, który „wiele przeszedł”, doświadczył, „posmakował”, przemyślał. W tym wypadku mądrość wiąże się z posiadaniem dużego doświadczenia życiowego, z pewnym dystansem do życia, jego problemów, a także z umiejętnością dzielenia się nim z innymi.

Człowiek inteligentny to człowiek o wrodzonych zdolnościach przyswajania wiadomości czy szybkiego kojarzenia. W psychologii inteligencja oznacza zdolność do rozwiązywania problemów, uczenia się i dawania sobie rady w nowych sytuacjach. Dyspozycję tę mierzy się określonymi testami, otrzymując iloraz inteligencji. Z kolei pojęcie wiedzy związane jest ze zdobyciem określonych wiadomości, np. poprzez odbycie długoletnich studiów, kursów czy długoletniej praktyki. Wiedza jest wynikiem czynności poznawczych człowieka. Człowiek mądry wcale nie musi mieć wysokiego ilorazu inteligencji, a mającemu rozległą wiedzę naukowcowi, nawet z licznymi tytułami, może brakować „prawdziwej mądrości”.

Na zakończenie warto przypomnieć „nakazy dla szczęśliwych” zaproponowane przez Tatarkiewicza, czyli kilka praktycznych wskazówek pomagających osiągnąć prawdziwe szczęście⁴. Filozof zauważa, że istnieją dwa systemy przepisów na szczęście. Pierwszy z nich oparty jest na pesymistycznych założeniach, pewnej nieufności do ludzi i świata, czyli im mniej oczekujemy od świata i ludzi, tym mniej będzie rozczarowań, a tym samym łatwiej będzie osiągnąć stan zadowolenia z życia. Drugi system, przeciwnie, szuka szczęścia w ufności wobec losu i otwartości wobec ludzi, takie rozumienie szczęścia proponuje np. etyka chrześcijańska, odwołując się do bezwarunkowej miłości względem bliźnich, włączając do nich nawet nieprzyjaciół. Tatarkiewicz słusznie zauważa, że pierwszy system koncertuje się na unikaniu nieszczęścia, natomiast drugi proponuje konkretne postawy gwarantujące osiągnięcie trwałego zadowolenia z jakości naszego życia. W postawie optymistycznej, według której otwartość na świat i drugiego człowieka jest drogą do szczęścia, ważną rolę odgrywa terażniejszość.

POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -

SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.



⁴ Zob. W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, dz. cyt., s. 368-369.



WWW.FILOZOFICZNE.PL

STUDIUM PRZYPADKU

Szczęście nie polega na wspomnianiu przeszłości czy poszukiwaniu utopijnego szczęścia, lecz realizuje się tu i teraz. Dostrzegł to Franz Rosenzweig, żydowski myśliciel, dla którego miłość, jeśli ma mieć sens, to odwołuje się tylko do teraźniejszości. Jego zdaniem streszczeniem naszego powołania do miłości jest biblijne przykazanie: Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił (Pwt 6,5). Bóg jako kochający człowieka całkowicie bezinteresownie kieruje do nas nakaz miłości. Dlaczego nakaz, a nie prośbę? Z tej racji, że przykazanie miłości w formie nakazu jest apelem skierowanym do teraźniejszości, jest prostym wezwaniem: „Kochaj mnie”, „Odpowiedz natychmiast na moją miłość”. Miłość nie jest oczekiwaniem, lecz natychmiastową odpowiedzią. Gdyby miłość kierowała się w stronę przyszłości, nie byłaby przykazaniem, nakazem, apelem, ale byłaby tylko suchym prawem. Miłość realizuje się tylko w teraźniejszości. Nie chcemy wspominać miłości, która przeminęła, albo tęsknić za miłością, która nigdy nie przyjdzie. Człowiek chce być kochany tu i teraz. Miłość nie zna innego czasu poza teraźniejszością⁵.

Nie ma jednej niezawodnej recepty na szczęście, gdyby tak byłyby, nie tęsknilibyśmy tak za szczęściem. Mimo to refleksja filozoficzna z jednej strony podpowiada, że istota szczęścia nie utożsamia się z chwilami szczęśliwości i beztroski, a z drugiej – dyskretnie wskazuje kierunek, który warto wybrać, aby zmierzać w stronę życia prawdziwie szczęśliwego.



POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

⁵ Zob. F. Rosenzweig, *Gwiazda Zbawienia*, tłum. T. Gadacz, Kraków 1998, s. 299.



WWW.FILOZOFICZNE.PL
STUDIUM PRZYPADKU



Pytania do dyskusji

1. Opisz 3 sytuacje, które w ostatnim czasie cię uszczęśliwiły.

-
-
-

Podaj 3 oczekiwania, które mogłyby cię uczynić jeszcze bardziej szczęśliwym.

-
-
-

2. Czy szczęście to to samo co chwile szczęśliwości?



POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.





WWW.FILOZOFICZNE.PL
STUDIUM PRZYPADKU

3. Na podstawie poniższego fragmentu tekstu Arystotelesa odpowiedz na pytania.

Dosyć jednak o tych sprawach; wróćmy znowu do tego dobra, którego szukamy, i do pytania, czym ono może być. Owóż okazuje się, że w każdym rodzaju działania i w każdej sztuce jest nim coś innego: coś innego bowiem w medycynie, coś innego w sztuce dowodzenia – i podobnie w każdej innej sztuce. Co więc jest w każdej z nich dobrem? Czy to, że względu na co wszystko inne się czyni? Otóż tym jest w medycynie zdrowie, w sztuce dowodzenia – zwycięstwo, w budownictwie – dom, w innych sztukach – znowu coś innego, w każdym działaniu i w każdym przedsięwzięciu – cel; cel bowiem jest tym, że względu na co wszyscy wszystko inne czynią. Jeśli więc istnieje jeden cel wspólny dla wszystkich możliwych czynności, to on chyba jest owym [najwyższym] dobrem, osiągalnym przez działanie, jeśli zaś tych celów jest więcej, to one nim chyba są.

Na innej więc drodze rozważania nasze doszły do tego samego wyniku; ale musimy spróbować wyjaśnić go jeszcze bliżej. Wobec tego, że cele – jak się okazuje – są rozmaite i że niektóre z nich, jak np. bogactwo, flet i wszelkie w ogóle narzędzie, obieramy dla innych [celów], jasną jest rzeczą, że nie wszystkie są celami ostatecznymi; najwyższe jednak dobro zdaje się być czymś ostatecznym. Tak więc, jeśli istnieje jedna jedyna tylko rzecz, która jest czymś ostatecznym, to ona byłaby tym, czego szukamy; jeśli zaś takich rzeczy jest więcej, to ta z nich byłaby tym, czego szukamy, która jest najostateczniejsza. Owóż to, do czego dążymy dla niego samego, nazywamy czymś w wyższym stopniu ostatecznym aniżeli to, do czego dążymy dla czegoś innego; nazywamy też w wyższym stopniu ostatecznym to, do czego się nigdy nie dąży dla czegoś innego, aniżeli te rzeczy, do których się dąży zarówno dla nich samych, jak dla czegoś innego. Bezwzględnie więc ostateczne jest to, do czego się dąży zawsze dla niego samego, a nigdy dla czegoś innego.

Temu określeniu odpowiada – wedle powszechnego mniemania – najbardziej szczęście; do szczęścia bowiem dążymy zawsze dla niego samego, a nigdy dla czegoś innego, zaszczytów natomiast, przyjemności, rozumu i wszelkiej dzielności pragniemy wprawdzie także dla nich samych (pragnęlibyśmy bowiem każdej z tych rzeczy, nawet gdyby nam nic z nich nie przychodziło), czynimy to jednak również dla szczęścia, w przekonaniu, że dzięki tym rzeczom będziemy szczęśliwi. Szczęścia natomiast nikt nie pragnie dla wspomnianych rzeczy ani w ogóle dla niczego innego poza nim.

To samo wynika też – jak się zdaje – z samostarczalności [szczęścia]; bo to, co jest ostatecznym dobrem, zdaje się być samostarczalnym. A mamy tu na myśli samostarczalność nie dla jednego tylko człowieka żyjącego życiem samotnika, lecz także dla jego rodziców, dzieci i żony, i w ogóle dla jego przyjaciół i współobywateli, skoro przecież człowiek z natury swej jest istotą przeznaczoną do życia życiem społecznym. Pod tym jednak względem ustanowić należy pewną granicę: gdyby bowiem ktoś rozciągał to na dalszych przodków i potomków oraz na przyjaciół przyjaciół, rzecz szłaby w nieskończoność. Ale tym trzeba się będzie zająć poniżej. Samowystarczalnym zaś nazywamy to, co samo przez się czyni życie godnym pożądanym i wolnym od wszelkich braków: czymś takim zaś jest – zdaniem naszym – szczęście, które jest nawet ze wszystkiego najbardziej pożądanym godnym, nie będąc żadnym ze składników sumy poszczególnych dóbr.

POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI –
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI





WWW.FILOZOFICZNE.PL
STUDIUM PRZYPADKU

Bo gdyby było jakimś składnikiem owej sumy, stawałoby się bardziej pożądana godne po powiększeniu się o najmniejsze chociażby dobro. Albowiem przybytek oznacza przyrost ilości dóbr, a z dwu dóbr to jest zawsze bardziej pożądana godne, które jest większe. Okazuje się tedy, że szczęście, będąc celem wszelkiego działania, jest czymś ostatecznym i samostarczalnym.

Twierdzenie jednak, że szczęście jest najwyższym dobrem, wydaje się czymś, na co wszyscy przypuszczalnie się godzą, tym natomiast, czego się tu żąda, jest dokładniejsze określenie, czym ono jest. Można by może określenie takie podać, biorąc pod uwagę swoistą funkcję człowieka. Jak bowiem u fletnisty, rzeźbiarza i u każdego artysty oraz w ogóle u każdego, kto ma jakąś funkcję i jakąś właściwą sobie czynność, wartość jego i „dobroć” tkwi w spełnianiu owej funkcji, tak też zdaje się być i u człowieka, jeśli istnieje jakaś swoista jego funkcja. Czyżby więc cieśla i szewc mieli jakieś właściwe sobie funkcje i czynności, człowiek zaś miałby ich nie mieć, lecz miałby być stworzony do próżniactwa? Czy też raczej tak jak oko, ręka i noga, i każda w ogóle część ciała posiada jakąś funkcję swoistą, tak też i człowiekowi przypisać można obok tamtych wszystkich jakąś właściwą mu funkcję? Jakaż by to więc mogła być? Co się tyczy życia, to wspólne ono jest – jak wiadomo – człowiekowi nawet z roślinami, a szukamy funkcji swoistej człowieka. Należy więc abstrahować od funkcji życiowych, polegających na odżywianiu się i wzrastaniu. Następnym rodzajem życia byłoby jakieś życie polegające na odbieraniu wrażeń zmysłowych, ale i ono wspólne jest – jak się okazuje – człowiekowi z koniem, wołem i wszelką w ogóle istotą żyjącą. Pozostaje tedy życie polegające na działaniu pierwiastka rozumnego. Owóż jedna część tego rozumnego pierwiastka ulega rozumowi, druga zaś sama posiada rozum i myśli. Ponieważ tedy i o tym życiu mówi się w dwojakim znaczeniu, to należy tu mieć na myśli życie, którego istotą jest wykonywanie czynności rozumowych; tego bowiem raczej rodzaju życia tyczy się owo wyrażenie, wzięte w znaczeniu właściwym. Otóż – jeśli swoistą funkcją człowieka jest działanie duszy zgodne z rozumem lub nie bez rozumu; i jeśli swoista funkcja człowieka i człowieka etycznie wysoko stojącego jest identyczna co do swego rodzaju, tak jak funkcja cytrzysty i cytrzysty wybitnego, i tak w ogóle we wszystkich przypadkach, ponieważ do funkcji w ogóle przyłącza się tylko ów wyższy stopień spowodowany dzielnością (jest bowiem funkcją cytrzysty grać na cytrze, funkcją dobrego cytrzysty grać dobrze); jeśli więc tak, i jeśli dalej za swoistą funkcję człowieka uważamy pewien rodzaj życia, a mianowicie działanie duszy i postępowanie zgodne z rozumem, za swoistą zaś funkcję człowieka dzielnego to samo działanie wykonywane w sposób szczególnie dobry; jeśli wreszcie w ogóle dobrze wykonywana jest każda rzecz, która jest wykonywana w sposób zgodny z wymogami swej swoistej dzielności; jeśli tedy to wszystko tak się ma, to najwyższym dobrem człowieka jest działanie duszy zgodne z wymogami tej dzielności, o ile zaś istnieje więcej rodzajów tej dzielności, to zgodnie z wymogami najlepszego i najwyższego jej rodzaju. I to w życiu, które osiągnęło pewną długość. Jedna bowiem jaskółka nie stanowi o wiosnie ani jeden dzień; tak też jeden dzień ani krótki czas nie dają człowiekowi błogości ani szczęścia”.

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, I, 1097a-1098a, *Dzieła wszystkie*, t. 5, tłum. D. Gromska, Warszawa 1996, s. 87-89.





WWW.FILOZOFICZNE.PL
STUDIUM PRZYPADKU

- Jak określa Arystoteles szczęście?
- Czy najwyższym dobrem, do którego człowiek dąży, jest to dobro transcendentne, czyli dobro samo w sobie, przekraczające nasze zdolności poznawcze?
- Co jest najwyższym dobrem możliwym do urzeczywistnienia przez człowieka?



POPULARYZACJA FILOZOFII I JEJ ZNACZENIA DLA SPOŁECZEŃSTWA.
PROGRAM MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI -
SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI.

